

Magdalena Saryusz-Wolska

ORCID: 0000-0003-0383-4652

Niemiecki Instytut Historyczny

Uniwersytet Łódzki

Rozproszona Zagłada w kontekście KL Plaszow. Masowe mogiły Żydów na terenie powiatów jasielskiego i krośnieńskiego

The Dispersed Holocaust in the Context of
KL Plaszow: Mass Graves of Jews in the
Districts of Jasło and Krosno

Abstrakt

W trakcie akcji Reinhardt w południowo-wschodniej Polsce Niemcy zastosowali dwoistą strategię masowych mordów. Podczas gdy większość Żydów została deportowana do obozu zagłady w Bełżcu, pozostałe osoby rozstrzeliwano w pobliżu gett. Tylko nieliczni przeżyli – uniknęli śmierci dzięki transportowi do obozów pracy, m.in. do krakowskich julałów, które później stały się podobozami ZAL/KL Plaszow. Po wojnie to właśnie ci Ocalałi byli silnie zaangażowani w proces identyfikacji i upamiętniania miejsc masowych grobów oraz dbanie o pamięć i świadomość zbrodni popełnionych podczas wojny. Niniejszy artykuł bada historyczne powiązania między miejscami rozproszonego Holokaustu a historią KL Plaszow, postępując się dwoma przykładami – Hałbowa i Brzozowa.

Słowa kluczowe

masowe groby, Zagłada, Holokaust od kul, pamięć, południowo-wschodnia Polska

Abstract

Throughout Operation Reinhardt, German forces pursued a dual strategy of mass murder in south-eastern part of Poland: while majority of Jews were sent to Bełżec extermination camp, others were executed through large-scale shootings in locations close to ghettos. Only a few survived, avoiding death by being transported to labour camps, e.g., Kraków-based julałs, later ZAL/KL Plaszow subcamps. After the war, these Survivors were strongly involved in the process of identifying and commemorating sites of mass graves and caring about the memory and awareness of crimes committed during the war. This paper explores historical relations between sites of dispersed Holocaust and the history of KL Plaszow, using two of them as examples – Hałbów and Brzozów.

Keywords

mass graves, Holocaust by bullets, memory, southeastern Poland

Po pewnym czasie pobytu w Krakowie było wysiedlenie, a my to, to jest ja i mamusia, miałyśmy pozwolenie na zamieszkanie w ghecie, mamusia jednak wołała jechać do rodziców, do małego miasteczka – Dukli. Barbarzyńcy jednak sięgali wszędzie. W 1942 roku oczyścili miasteczko z Żydów. Między nimi była moja mamusia wraz z rodziną. Z tej całej akcji ocalałam, gdyż byłam ukryta. Po paru dniach wyjechałam nocą do Tarnowa, do cioci. Lecz cóż się okazało? O zgrozo, lada dzień miało być wysiedlenie. Więc wpadłam z deszczu pod rynnę, powtarzałam ciągle. Za pomocą protekcji i starań cioci ocalałam z akcji. [...] Po kilku stosunkowo spokojnych miesiącach jednak we wrześniu [19]43 roku przetransportował nas szef lagru do Płaszowa. Komendant Göth bystrym okiem wybierał dzieci i starszych na śmierć. Więc znowu te tortury selekcji i ucieczki.

– Edyta Riemer (ur. 1930)¹

Podobnie jak wiele innych osób ocalałych z Zagłady Edyta Riemer, urodzona w Dukli, a przed wojną mieszkająca wraz z rodzicami w Chorzowie jako Edit Riemer², opisując swoje wojenne losy, wymienia po kolei miejsca, w których przebywała: m.in. Duklę, Tarnów i Płaszów – jakby umiejscowienie wydarzeń w przestrzeni pomagało jej o nich opowiedzieć. Rzeczywiście, w badaniach pamięci panuje dziś konsensus: pamięć potrzebuje miejsca, choć na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że jest inaczej, bo przecież przemieszczamy się i pamiętamy wszędzie. Karl Schlögel podsumował ten fenomen w zdaniu: *History takes place*³. To właśnie ta uniwersalna relacja między czasem a przestrzenią, pamięcią a miejscem sprawia, że niemal wszędzie na świecie historię upamiętnia się w konkretnych lokalizacjach (nazywanych na ogół miejscami pamięci⁴): muzeach, pomnikach, tablicach pamiątkowych, nazwach ulic itp.

Równie istotny co przestrzeń jest czas, z tym jednak zastrzeżeniem, że pamięć potrzebuje czasu nie tyle linearnego, który mija od momentu zdarzenia do momentu wspominania, ale cyklicznego. Pamięć opiera się na rytualnych powtórzeniach, charakterystycznych zarówno dla praktyk *sacrum* (święta religijne upamiętniające wybrane wydarzenia), jak i *profanum* (jubileusze i rocznice). Upamiętnianie Zagłady podąża za tymi samymi regułami: w miejscach pamięci, takich jak Muzeum Auschwitz-Birkenau lub Pomnik Bohaterów Getta Warszawskiego,

1 The Ghetto Fighters' House Museum (GFHM), sygn. 5626 (104/1), rel. Edyty Riemer, 1946, s. 1.

2 Yad Vashem (YV), *The Central Database of Shoah Victims' Names*, www.collections.yadvashem.org/en/names (dostęp: 29.09.2024).

3 K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przekł. I. Drozdowska-Broering, Ł. Musiał, Poznań 2009, s. 69.

4 O złożoności terminu „miejsce pamięci” w języku polskim por. K. Kończal, *Miejsce pamięci*, w: *Modi Memorandi. Leksykon kultury pamięci*, pod red. M. Saryusz-Wolskiej, R. Traby, współpr. J. Kalicka, Warszawa 2014, s. 229–234.

odbywają się doroczne uroczystości, których data wyznaczana jest w rocznicę wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau czy w rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim.

Rozproszona historia – skoncentrowana pamięć

W porównaniu z wieloma innymi wydarzeniami historycznymi specyfika Zagłady polega na jej rozciągnięciu w przestrzeni i czasie – Roma Sendyka pisze w tym kontekście o „rozproszonej Zagładzie” (*dispersed Holocaust*)⁵. Praktyki upamiętnienia skoncentrowane są jednak w konkretnych miejscach i datach, redukują pamięć o Zagładzie do pamięci o obozach i dużych gettach. Pamięć o setkach mniejszych gett (często otwartych) oraz o tysiącach miejsc zbrodni na terenach okupowanej Polski; o prześladowaniach i mordach na Żydach odbywających się niemal każdego dnia II wojny światowej, a także po jej zakończeniu funkcjonuje – o ile w ogóle – wyłącznie na poziomie lokalnym i dotyczy pojedynczych wydarzeń. Rozproszony charakter Zagłady sprawia, że wymyka się ona utrwalonym przez stulecia regułom upamiętniania. Gdyby je zastosować, wówczas niemal w każdej polskiej miejscowości powinno znajdować się co najmniej kilka pomników lub tablic upamiętniających polskich Żydów zamordowanych w czasie II wojny światowej, a w polskich kalendarzach nie powinno być żadnego dnia bez obchodów rocznicowych, przypominających poszczególne wydarzenia.

Można ten stan rzeczy tłumaczyć niechęcią powojennych władz i mieszkańców Polski do upamiętniania zbrodni na Żydach, a także ich niechęcią do samych Żydów⁶. Argument ten nabierze na sile, jeśli krajobraz pamięci o Zagładzie porównamy do krajobrazu pamięci o polskich ofiarach wojny i okupacji. Niemal w każdym polskim mieście, miasteczku, a nawet wsi – zwłaszcza poza terenami tzw. ziem odzyskanych – znajduje się pomnik, tablica pamiątkowa lub choćby nagrobek Polaków walczących z okupantem. Miejsca mordów na polskich Żydach nigdy nie doczekały się analogicznej formy upamiętnienia, mimo że niemiecki artysta Gunter Demnig na początku lat 90. zaproponował koncepcję upamiętnień reagującą na problem rozproszenia Zagłady: tzw. *Stolpersteine*, czyli kamienie pamięci. Małe mosiężne kostki umieszczane są w ziemi w miejscach zamieszkania ofiar Zagłady. Do tej pory zainstalowano ich w Polsce 71⁷, w Czechach ok. 2,2 tys., w Niemczech zaś ponad 100 tys.

Kreishauptmannschaften Jasło i Krosno

Dokładniejsze przyjrzenie się pamięci (i niepamięci) o rozproszonej Zagładzie nie jest możliwe bez zawężenia obszaru obserwacji w duchu

5 R. Sendyka, *Holocaust by Bullets: Expanding the Field of Holocaust Art*, European Holocaust Research Infrastructure, <https://www.ehri-project.eu/holocaust-bullets> (dostęp: 29.09.2024).

6 Por. m.in. J. Grabowski, *Polacy, nic się nie stało! Polemiki z Zagładą w tle*, Kraków 2021.

7 G. Demnig, *Stolpersteine*, www.stolpersteine.eu (dostęp: 7.11.2024).

mikrohistorii⁸. Z punktu widzenia historii KL Płaszów przykładem takiej analizy są okolice Krosna, Jasła i Gorlic, które do 1941 r. leżały w granicach powiatu (*Kreishauptmannschaft*) jasielskiego – największej jednostki administracyjnej w dystrykcie krakowskim⁹. W listopadzie 1941 r. utworzono wprawdzie osobny powiat Krosno, ale krośnieńskie formacje policyjne nadal podlegały komendom w Jaśle. W 1942 r. na terenach obu powiatów znajdowało się 18 gett¹⁰ – w większości otwartych. Ulokowane były zarówno w relatywnie dużych miejscowościach, jak Biecz, Gorlice, Jasło czy Krosno, jak i bardzo małych – np. w Rzepienniku Strzyżewskim czy Kołaczycach. Ich likwidacje odbyły się latem 1942 r.¹¹ Przebieg tych wydarzeń Dariusz Libionka opisuje następująco:

Scenariusz wysiedleń był wszędzie jednakowy: brutalnie przeprowadzona koncentracja, selekcja, wreszcie deportacja do Bełżca lub któregoś z obozów pracy przymusowej. [...] Ostateczne wysiedlenie następowało po kilku tygodniach, czasem po kilku miesiącach Żydów mordowano na miejscu lub wywożono¹².

Zasadniczo Niemcy najpierw kazali stawiać się młodym i zdrowym mężczyznom między 15. a 35. rokiem życia¹³, których deportowali do pracy przymusowej. Następnie przeprowadzali kolejną selekcję: osoby stare, chore oraz dzieci (często z matkami) rozstrzeliwali na miejscu, na obrzeżach miejscowości lub na lokalnym żydowskim cmentarzu, a pozostałe wywozili do obozu zagłady w Bełżcu. Dla przykładu można przytoczyć sytuację w Gorlicach, skąd w lipcu Niemcy wywieźli ok. 300–400 Żydów do obozów pracy w Mielcu, Muszynie i do krakowskiego jługu w Płaszowie, a także do getta w Rzeszowie, a w połowie sierpnia wymordowali oni kolejnych ok. 800 Żydów zarówno w mieście, jak i w lesie w pobliskiej wsi Stróżówka. Pozostałe ok. 2,5–3 tys. Żydów wywieźli do Bełżca. W niedalekiej Bobowej z kolei pod koniec lipca odbyła się wywózka ok. 200 osób do jługu w Płaszowie, a w połowie sierpnia masowy mord ok. 400 Żydów w tym samym lesie w Stróżówce i równolegle transport ok. 700 Żydów do Bełżca¹⁴.

W ramach powyższego schematu istnieje jednak wiele wariantów. Przykładowo w większości miejscowości powiatów jasielskiego

8 Por. A. Wiercholska, *Wspomnienia i kamienie. Życie i śmierć polsko-żydowskiego miasta. Tarnów 1918–1956*, Kraków 2023, s. 16–22.

9 M. Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1974, s. 92.

10 Na podstawie danych podanych w: *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol. 2, ed. by G. Megargee, M. Dean, M. Hecker, Washington–Bloomington 2012.

11 D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 2017; E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014.

12 D. Libionka, *Zagłada Żydów...*, s. 116.

13 Por. m.in. N. Weiss, *Pamiętnik po latach*, przekł. B. Bryś, Krosno 2020, s. 62; A. Potocki, *Żydzi rymanowscy*, Rzeszów 2018, s. 126.

14 Por. M. Kalisz, E. Rączy, *Dzieje społeczności żydowskiej powiatu gorlickiego podczas okupacji niemieckiej 1939–1945*, Rzeszów 2020, s. 10.

i krośnieńskiego najpierw wywożono żydowskich mężczyzn do pracy, a następnie mordowano pozostałych Żydów na miejscu lub formowano transport do Bełżca. Jednak świadek ze Żmigrodu tak wspomina przebieg wydarzeń: „Cztery dni później [po egzekucji] wzięto 150 mężczyzn i wysłano na roboty do Płaszowa pod Krakowem”¹⁵. Wspomniany przez niego Płaszów, który w 1942 r. był obozem pracy dla Żydów (julagiem), jest tutaj miejscem o centralnym znaczeniu, gdyż w obu powiatach Żydzi kierowani do pracy przymusowej trafiali na ogół albo do Płaszowa, albo do dwóch innych krakowskich julagów – w Prokocimiu i Bieżanowie. Do pozostałych miejsc pracy przymusowej w regionie należał obóz w Szepienicach czy kamieniołomy w Dukli, a także dziesiątki mniejszych obozów. Nie jest też pewne, czy transporty do Bełżca odbyły się wszędzie (największe wątpliwości pod tym względem budzi historia likwidacji gett w Brzozowie i Nowym Żmigrodzie).

W obu powiatach sprawcami byli na ogół członkowie jednostek stacjonujących w tym regionie od początku wojny: jasielskiego gestapo, któremu podlegała straż graniczna (*Grenzschutz*)¹⁶, żandarmerii, policji granatowej oraz ukraińskiej¹⁷. Inaczej niż w wypadku tzw. Holokaustu od kul (*Holocaust by bullets*) w okupowanym Związku Radzieckim i niektórych innych regionach Polski¹⁸, gdzie sprawcami byli członkowie mobilnych jednostek policji i SS, władze powiatu jasielskiego posłużyły się lokalnymi policjantami i żandarmami, często znanych ofiarom z imienia i nazwiska. W niektórych akcjach likwidacyjnych, np. w Żmigrodzie, brał udział słynący z okrucieństwa starosta jasielski (*Kreishauptmann*) Walter Gentz. W latach 60. prokuratura w Düsseldorfie wszczęła przeciwko niemu śledztwo, a dowodów dostarczała m.in. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Dokumenty z tego postępowania stanowią jedno z najważniejszych źródeł do badania masowych egzekucji na omawianych terenach.

Bardzo nielicznym Żydom z powiatów jasielskiego i krośnieńskiego udało się uciec lub ukryć przed masowymi rozstrzelaniami. Przykładowo można wspomnieć o Abrahamie Kahanem z Rzepiennika

15 Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH), sygn. 301/5460, rel. [brak imienia] Strycharza, niedat., przekł. z jidysz: Anna Szyba.

16 W niemieckich źródłach zamiennie pojawiają się pojęcia *Grenzschutz*, *Grenzpolizei* (policja graniczna), a także *Zollgrenzpolizei* (policja celno-graniczna).

17 Przykładowo por. postępowania przygotowawcze przeciwko Oskarowi Bäckerowi, Ludwigowi von Davierowi, Goergowi Weissowi – Bundesarchiv Ludwigsburg (BA), zwł. sygn. BA B162/6280–1, postępowanie przygotowawcze przeciwko Oskarowi Bäckerowi, t. 1–2, 1963–1985.

18 Por. m.in. opisany przez Christophera Browninga przykład Józefowa, Ch. R. Browning, *Zwykli ludzie – 101. Rezerwowy Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, przekł. P. Budkiewicz, Poznań 2019; P. Desbois, *The Holocaust by Bullets. A Priest's Journey to Uncover the Truth Behind the Murder of 1.5 Million Jews*, New York 2009; M. Saryusz-Wolska, Prologue: Orsha 1941, [w:] eadem, *Microhistories of Memory. Remediating the Holocaust by Bullets in Postwar West Germany*, transl. A. Simmeth, London–New York 2023.

Strzyżewskiego, który obserwował egzekucję z pobliskiego wzgórza¹⁹. Na ogół jednak Żydzi, którym udało się przeżyć likwidację getta, nie dożywali końca wojny. Dla okolic Jasta i Krosna nie mamy danych liczbowych porównywalnych do tych, jakie zebrali autorzy opracowania *Dalej jest noc* dla innych powiatów²⁰. Można jednak postawić hipotezę, że największą szansę na przeżycie dawała deportacja do obozu pracy. W efekcie mamy bardzo niewiele relacji o masowych rozstrzelaniach, które pochodziłyby od ocalałych Żydów, ponieważ w momencie egzekucji przebywali oni już w obozie – relacja Kahanego należy tu do wyjątków.

Wiedza, którą dysponujemy dziś na temat rozstrzeliwań Żydów podczas likwidacji gett w powiatach jasielskim i krośnieńskim, pochodzi przeważnie z przesłuchań polskich świadków. Z relacji tych wyłania się powtarzalny obraz, który można przytoczyć za relacją Gerarda Nadymusa, pracownika leśnego, który zeznawał w postępowaniu przygotowawczym przeciwko Rolfowi D'Hereuse, niemieckiemu żandarmowi służącemu w czasie okupacji w Żmigrodzie. Nadymus opowiada o tym, co widział 7 lipca 1942 r. na obrzeżach Hałbowa (dziś już nieistniejącej łemkowskiej wsi), gdzie Niemcy rozstrzelali Żydów ze Żmigrodu:

Schowaliśmy się w krzakach, żeby widzieć egzekucję. W pewnym momencie przyjechała ciężarówka wyładowana Żydami. Zrozumieliśmy, że Niemcy rozstrzelują Żydów nad dołem. Zbliżyliśmy się do dołu na odległość ok. 200 m, wspięliśmy się na jodłę, z której mieliśmy lepszy widok. Widziałem, jak Żydzi w białym podchodzili do dołu, stawali na leżącej nad nim desce, Niemiec strzelał z broni każdemu w tył głowy i zastrzelony spadał do dołu. [...] Po rozstrzelaniu ok. 50 osób widziałem, jak Niemcy układali ciała zastrzelonych w grobie i posypywali jakimś białym proszkiem. Około 5 metrów od dołu stał stolik, a na nim butelka, prawdopodobnie wódka²¹.

Deskę – wątek powtarzający się w wielu zeznaniach dotyczących masowych mordów na Żydach w omawianym regionie – wspominała też nauczycielka z Brzozowa Zofia Wójcik:

Na przerzucanych przez rów deskach strzelano starszym Żydom w kark lub przekłuwano bagnetem. Zanim jednak wpędzono ich

19 Por. BA, sygn. B162/2038, akta postępowań w sprawie morderstw na ludności żydowskiej w powiecie jasielskim, 1960–1986, m.in. zeznanie A. Kahanego.

20 Por. *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, pod red. B. Engelking i J. Grabowskiego, Warszawa 2018.

21 BA, sygn. B162/18759, postępowanie przygotowawcze przeciwko Rolfowi D'Hereuse, 1977, k. 105–106. Przesłuchanie Gerarda Nadymusa z 10 lipca 1977 r.; przekł. na polski: autorka, na podstawie przysięgłego tłumaczenia w aktach postępowania. Przesłuchanie prowadził prok. Stanisław Zabierowski z Główniej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie na zlecenie Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu. Polskiego oryginału przesłuchania nie udało się odnaleźć.

na przerzuconą nad rowem deskę, musieli rozebrać się do naga i złożyć odzież po jednej stronie, a cenne przedmioty, które mieli przy sobie, po drugiej stronie²².

Z kolei Józef Cyran, który był tzw. junakiem, czyli robotnikiem przymusowym służby budowlanej (*Baudienst*), angażowanej do wykopywania i zakopywania dołów egzekucyjnych, tak wspomina eksterminację Żydów z Brzozowa, która odbyła się 10 sierpnia 1942 r.:

Przypominam sobie następnie, że brałem udział w zakopywaniu Żydów rozstrzelanych w Brzozowie w lesie niedaleko willi biskupa, nad parowem. Wykopaliśmy wówczas razem z junakami jeden grób o rozmiarach 2 metry szerokości i 10 metrów długości. Funkcjonariusze gestapo z Jasła o niepamiętnych mi nazwiskach dowozili z Brzozowa samochodem Żydów, których rozstrzeliwali nad grobem²³.

Relacje, które składali Żydzi, pochodziły natomiast przeważnie z drugiej ręki. O tym, co się stało w poszczególnych miejscowościach, Ocalali w obozach lub ukryciu dowiadywali się często znacznie później. Wśród nich ważną rolę odgrywają ocalali z Płaszowa: m.in. Pinkas Wohlmuth, Simon Lang i Wiliam Leibner ze Żmigrodu, Natan Weiss, Szaja Filler, Leo Fass, Israel Weitz z Brzozowa²⁴, Leon Wallach z Gorlic, Szlomo Kurz z Biecza, Cwi, Jakov i Nahum Weinbergowie z Rymanowa²⁵, a także wielu innych. Proces przekazywania wiadomości na temat losów Żydów w miastach i miasteczkach obu powiatów odbywał się zarówno po wojnie, jak i jeszcze w trakcie jej trwania. Także w tym wypadku krakowskie Julagi i KL Płaszów okazują się istotnym miejscem tego transferu. Bracia Weinbergowie wspominali:

W kilka dni później przyjechała do Płaszowa pewna Polka z Rymanowa, nazywała się Lak i przywiozła listy od rodzin uwięzionych. Dowiedzieliśmy się z nich, że Rada Żydowska otrzymała informacje, że Żydowskie rodziny w Rymanowie, z których członkowie pracują dla Niemców, nie zostaną wysłani do obozów. [...] W międzyczasie wszyscy Żydzi rymanowscy zostali wysłani do Bełżca²⁶.

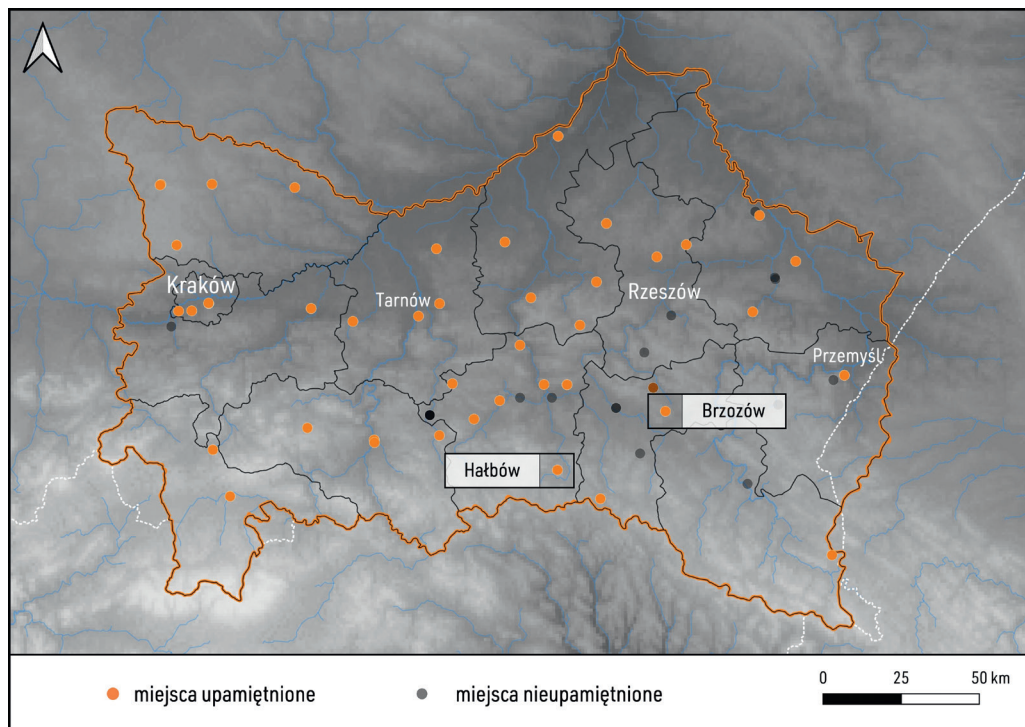
22 Cyt. za H. Kościńska, *Żydzi w Brzozowie. Przyczynek do historii miasta*, Krosno–Brzozów 2023, s. 25.

23 BA, sygn. B162/6293, postępowanie przeciwko Hansowi-Wilhelmowi Bartschowi, 1963–1978, k. 1749. Kopia protokołu przesłuchania Józefa Cyrana, 27 maja 1967 r. przed Sądem Powiatowym dla Miasta Krakowa.

24 N. Weiss, *Pamiętnik...*; por. *A Memorial to the Brzozow Community (Brzozów, Poland)* [Księga Pamięci Brzozowa], <https://www.jewishgen.org/yizkor/brzozow/brze083.html> (dostęp 2.11.2024).

25 Por. A. Potocki, *Żydzi rymanowscy...*

26 Ibidem, s. 193–194.



Większość znanych ze źródeł i literatury miejsc masowych rozstrze-
liwań na obszarze byłych *Kreishauptmannschaften* Jasło i Krosno jest
dziś lepiej lub gorzej upamiętniona (Ryc. 1). Powojenne upamiętnienia
inicjowali na ogół Ocalali, wśród których istotną rolę odgrywali byli
więźniowie płaszowscy. Pinkas Wohlmut podjął się zabezpieczenia
masowej mogiły w Hałbowie. Umieścić tam także macowę z informacją
o ofiarach. Natan Weiss z kolei przyjechał do Brzozowa w 1988 r. i roz-
budował istniejący od 1962 r. pomnik w miejscu rozstrzelania brzo-
zowskich Żydów. Te dwa miejsca stanowią materiał do przedstawionych
poniżej studiów przypadków, gdyż ilustrują odmienne mechanizmy
upamiętnienia. Podczas gdy mogiła w Hałbowie – miejsce śmierci
ok. 1,2 tys. Żydów ze Żmigrodu – została z inicjatywy ocalałych zabez-
pieczona i prowizorycznie upamiętniona już w pierwszych latach powo-
jennych²⁷, o tyle mogiła w Brzozowie, gdzie Niemcy rozstrzelali od 700
do 1,4 tys. Żydów (źródła podają różne liczby), przez pierwszych 20 lat
po wojnie była nieoznaczona. Dopiero w 1962 r. z inicjatywy brzozowia-
nina Józefa Rogowskiego doczekała się lakonicznego upamiętnienia:

Ryc. 1
Dystrykt krakowski
z oznaczeniem
podziału na powiaty
(*Kreishauptmannschaften*)
z lokalizacją znanych
masowych mogił Żydów
z lat 1942–1943

27 Por. *The Holocaust in the Shtetl of Zmigrod: The Monuments* [Księga Pamięci Nowego Żmigrodu], www.shtetlinks.jewishgen.org/Zmigrod/Zmigroholo.htm (dostęp: 8.11.2024); Archiwum autorki (dalej: MSW), wywiad z mieszkańcem Nowego Żmigrodu, 9 czerwca 2024 r. Osoba prowadząca wywiad: I. Żuk; transkrypcja w archiwum autorki.

na tablicy widniały jedynie daty „1942–1962”, pozbawione jakiegokolwiek dodatkowej informacji. Poszerzenie pomnika i nowy napis zainicjował dopiero Natan Weiss pod koniec lat 80.²⁸

Hałbów

Historia mogiły w Hałbowie – ponieważ wieś Hałbów już nie istnieje, na współczesnych mapach miejsce to znajduje się na Przełęczy Hałbowskiej – zaczyna się wraz z masowym mordem na Żydach w tym miejscu. W relacjach najczęściej mowa jest o ok. 1,2 tys. Żydów z getta w Żmigrodzie, których Niemcy spędzili na plac przy moście na Wistoce i kolejno wywozili ciężarówkami krętą, stromą drogą do lasu przy odległej o 12 km wsi Hałbów. Po latach wydarzenie to wspominał m.in. Sławomir Mrozek, który w lipcu 1942 r. przebywał w Żmigrodzie na wakacjach:

Jechaliśmy wzdłuż wznoszącej się drogi i grzbietu zalesionych wzgórz po lewej stronie. Stamtąd, w miarowych odstępach czasu, słysząc było jakby kłasnienia-pyknięcia. Pyk... i znowu tylko dzwonienie skowronków niewidocznych na niebiosach. Pyk... i znowu skowronki. Pyk... i tak na przemian.
„Co to jest?” – zapytałem woźnicę.
„Żydków strzelają” – odpowiedział wesoło²⁹.

Dlaczego sprawcy wywieźli Żydów ze Żmigrodu tak daleko, a nie np. na lokalny cmentarz żydowski? Nie wiadomo. Być może dlatego, że była to jedna z pierwszych podobnych „akcji” w regionie i miejscowi sprawcy nie mieli jeszcze wypracowanej rutyny. Później Żydów rozstrzeliwali na ogół w lasach bliżej miejscowości (jak w Brzozowie), pomiędzy miejscowościami (jak w Tylawie, gdzie rozstrzelano Żydów z Dukli i Rymanowa) i na cmentarzach (jak w Jasienicy Rosielnej). Nie wiadomo też, kto wybrał miejsce na egzekucję – wówczas polanę na skraju lasu. Nie mamy ponadto żadnych informacji na temat historii mogiły między egzekucją a końcem wojny. Dopiero w protokole jej oględzin 9 września 1945 r. czytamy:

W odległości przeszło 150 kroków od gościńca znajduje się dość duża polana [...]. Na tej polanie widoczne jest lekkie wzniesienie, pokryte bujną, ciemnozieloną trawą wyróżniającą się od reszty bładozółtej niskiej trawy, jaka rośnie na polanie. Idąc wzdłuż wzniesienia wyżej wspomnianego, daje się stwierdzić opadnięcie ziemi wzdłuż północnej ściany dołu mierzącego 30 metrów długości i 3 metry szerokości.

28 AŻIH, sygn. 302/258, J. Joterski (vel J. Rogowski), *Brzozów. W XX-tą rocznicę wymordowania przez hitlerowskiego okupanta współobywateli Żydów, 1962*; N. Weiss, *Pamiętnik...*

29 S. Mrozek, *Wakacje. Felieton Sławomira Mroźka z cyklu „Uwagi osobiste”*, „Gazeta Wyborcza” 20.04.2001, nr 93, włączony następnie do zbioru: idem, *Uwagi osobiste*, Warszawa 2007.

[...] Wydostawanie się z mogiły [...] cieczy będącej wynikiem daleko zaszłego procesu gnilnego, jaki spowodował, iż znajdujące się w mogile zwłoki uległy rozkładowi prawie do stanu płynnego, świadczy o tym, że ekshumacja zwłok jest niemożliwa³⁰.

W źródłach brak jest informacji o ewentualnym rozkopywaniu grobu w poszukiwaniu kosztowności, tak jak to bywało w innych miejscach³¹. O tym, że takie praktyki mogły zdarzać się na omawianych terenach, świadczą sposoby zabezpieczania mogił przez Ocalałych, powracających niedługo po wojnie. W Bieczu groby masowe zostały prowizorycznie zabetonowane (w sposób widoczny do dziś), w Tylawie Komitet Żydów z Dukli otoczył mogiłę drutem kolczastym³², a w Stróżówce Komitet Gorlicki wybudował wokół mogiły wysoki mur z zamykaną furtką³³. Świadek z Tylawy wspomina ponadto, że po egzekucji dzieci ze wsi biegały w okularach, które Żydzi musieli zdjąć przed podejściem do dołu³⁴.

Pierwszego zabezpieczenia mogiły w Hałbowie podjął się Pinkas Wohlmuth, prawdopodobnie na zlecenie żmigrodzkich Żydów z Nowego Jorku. Jeden z mieszkańców Nowego Żmigrodu (ur. 1946) tak wspomina sytuację z lat 50. (nie jest w stanie podać dokładnej daty):

Ktoś przyszedł do mojego ojca. I mówił, żeby przyszedł do [...] sklepu, bo przyjechali Żydzi z Ameryki. Pinkas prosił, żeby przyszedł [...]. Ja wtedy tam przyszedłem i pamiętam, że mieli wynajątą Wołgę. Chyba to Wołga, taka czarna była. Taksówka z Jastą. Było ich parę osób. I wiem, że rozmawiali na temat tego grobu. I wyrażali niezadowolenie, że dawali dużo pieniędzy, a to nie jest tak zrobione, jak powinno być. [...] On [Wohlmuth] bezpośrednio zatrudnił jakieś osoby prywatne. Dużo przedstawicieli wymordowanych rodzin było w Ameryce, gdzie oni finansowali tam [nieczytelne] pomnikach³⁵.

Max Findling, którego rodzina zginęła w Hałbowie, wspomina początki upamiętnienia nieco inaczej: według niego Wohlmuth był nie tyle wykonawcą, co inicjatorem zabezpieczenia mogiły i budowy pomnika. Zebrał w tym celu środki od ok. 50 Żydów ze Żmigrodu, żyjących po wojnie w Izraelu, Europie i Stanach Zjednoczonych³⁶.

Trudno dziś określić dokładny zakres pierwszych prac Wohlmutha. Żadne z dostępnych zdjęć archiwalnych nie jest datowane. Najwcześniejsze pochodzą prawdopodobnie z lat 60. i przedstawiają mogiłę odpowiadającą rozmiarom z protokołu z 1945 r., przykrytą betonowymi płytami,

30 AżIH, sygn. 337/38, kwestionariusz o egzekucjach masowych i grobach masowych, Hałbów, 1945, k. 1.

31 P. P. Reszka, *Płuczki. Poszukiwacze żydowskiego złota*, Warszawa 2019.

32 YIVO Institute for Jewish Research, sygn. YA-RG, f 8184/1-2 (Poland, Dukla), 1947.

33 Murek i furtka istnieją do dziś; por. też *The Holocaust...*

34 Yahad - In Unum, wywiad nr 357, 2014.

35 MSW, Wywiad z mieszkańcem Nowego Żmigrodu...

36 *The Holocaust...* (dostęp: 2.11.2024).

Ryc. 2
Masowa mogiła ofiar Zagłady
w Hałbowie, fot. Magdalena
Saryusz-Wolska



Ryc. 3
Masowa mogiła ofiar Zagłady
w Hałbowie, fot. Paweł
Maśkowski



na których stoi siedem pojedynczych macew. Findling i Leo Rosner, którzy na początku lat 90. zainicjowali dodanie do upamiętnienia czterech nowych macew upamiętniających Żydów ze Żmigrodu, twierdzą, że to Wohlmuth przykrył mogiłę betonem. Niedawne prace remontowe pokazały jednak, że zakres tego działania był znacznie większy: mogiła w Hałbowie jest bowiem otoczona betonem w taki sposób, że stanowi rodzaj podziemnego sarkofagu z naziemnym przykryciem³⁷ (Ryc. 2).

Na jednej z macew widocznych na archiwalnych zdjęciach widnieje napis: „Tu spoczywają szczątki 1250-ciu Żydów pomordowanych 7 lipca 1942 roku przez zbirów hitlerowskich. Rabin Aron Halberstam, Rabin Rubin Eizenberg. Cześć ich pamięci”. Na innej wymienieni są członkowie rodziny Wohlmuthów „zamordowani przez oprawców hitlerowskich 7.VII.1942 r. w Hałbowie”. Przypuszczalnie to te dwie macewy były pierwsze, zanim dołożono pięć kolejnych, a w późniejszych latach cztery następne oraz centralne upamiętnienie składające się z czterech największych macew (dziś na mogile jest łącznie jedenaście macew oraz czteroczęściowy pomnik). Na fakt, że wspomniane dwie macewy

37 MSW, wywiad z mieszkańcem Nowego Żmigrodu...

należały do chronologicznie pierwszych, wskazuje po pierwsze ich język („oprawcy hitlerowscy” czy „zbiry hitlerowskie” to słownictwo charakterystyczne dla języka pamięci wczesnych lat powojennych) oraz fakt, że pochodzą niejako z recyklingu. Wykonane są na odwrocie przedwojennych macew granitowych, podobno zabranych – jak powiedział mi anonimowo jeden z mieszkańców Nowego Żmigrodu – z cmentarza w Jaśle. W realiach powojennej biedy pozyskanie materiału na upamiętnienia mogło być faktycznie trudne, a wykorzystanie macew z grobów rodzin, o których wiadomo było, że już nigdy nie odwiedzą miejsca pochówku swoich bliskich, stanowiło możliwy sposób rozwiązania tego problemu. Podobne praktyki można dostrzec na mogiłach zbiorowych w Tylawie, Przeczyicy, a także prawdopodobnie w Kołaczycach i Jaśle, gdzie wprawdzie nie widać napisów na odwrocie, gdyż tablice leżą na ziemi, ale ich kształt sugeruje, że są to wtórnie wykorzystane macewy. Czy właśnie takie praktyki wzbudziły niezadowolenie zagranicznych sponsorów działań Wohlmutha? Nie wiemy.

Wiemy natomiast, że w 1964 r. – dziewięć lat po śmierci Wohlmutha – Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Rady Narodowej w Jaśle we współpracy z Obywatelskim Komitetem Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Jaśle zlecił wykonanie podmurowanego ogrodzenia mogiły, naprawę wierzchniej płyty betonowej, wyłożenie obejścia płytami chodnikowymi oraz instalację tablicy informacyjnej³⁸. Nic nie wskazuje natomiast na to, aby jakiegokolwiek działania upamiętniające odbywały się tam w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia. Z przypadkowo przeprowadzonej rozmowy w jednym z pobliskich gospodarstw agroturystycznych wynikało, że w latach 70. na szlaku, przy którym znajduje się mogiła, stał brzozy krzyż³⁹. Informacji tej nie udało mi się jednak potwierdzić w innych rozmowach.

W 1991 r. do Hałbowa przyjechała grupa Ocalałych wraz z rodzinami – wśród nich wspomniani już Leo Rosner i Max Findling. Miejsce, które zastali, było bardzo zaniedbane. Dwa lata później wybudowali w centralnej części mogiły pomnik, składający się z czterech dużych płyt z czerwonego piaskowca w kształcie macew (Ryc. 3). Niestety, płyta betonowa pokrywająca mogiłę załamała się w 2004 r. pod jego ciężarem. Pomnik został odbudowany w 2005 r. z inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Ostatni remont wykonało Stowarzyszenie Gmina Chrześcijańska w Nowym Żmigrodzie w latach 2019–2021 ze środków pozyskanych z grantu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego⁴⁰.

Powojenna historia Hałbowa dobrze ilustruje mechanizmy pamięci o masowych egzekucjach towarzyszących likwidacjom gett w powiatach

38 Archiwum Państwowe w Rzeszowie, oddział w Sanoku (AP Sanok), sygn.

60/1192/0/0/1917–1918, Dokumentacja remontowa i korespondencja, 1964.

39 MSW, rozmowa z właścicielką w gospodarstwie agroturystycznym w regionie, 3 maja 2024 r., dziennik badawczy autorki.

40 Stowarzyszenie Gmina Chrześcijańska, www.gminachrześcijanska.pl/aktualnosci.html (dostęp: 29.09.2024).

jasielskim i krośnieńskim, a prawdopodobnie także w innych miejscowościach byłego dystryktu krakowskiego lub wręcz całego Generalnego Gubernatorstwa: pierwsze inicjatywy na rzecz zabezpieczenia i upamiętnienia masowych mogił wychodzą od Ocalałych, którzy jednak już we wczesnych latach powojennych opuszczają swoje dawne miejscowości. Pinkas Wohlmuth, który pozostaje w Nowym Żmigrodzie aż do śmierci w 1955 r., stanowi tu wyjątek od reguły, a jego grób na lokalnym cmentarzu żydowskim należy do ostatnich w całym regionie.

Państwowe inicjatywy upamiętniające pojawiają się w połowie lat 60. i związane są na ogół z obchodami 20-lecia PRL. I znów: sytuacja w Hałbowie, w której zarówno w dokumentach, jak i na tablicach informacyjnych wprost mówi się o tym, że ofiarami egzekucji byli Żydzi, należy do wyjątkowych. Zwykle bowiem w polityce pamięci lat 60. Żydzi określani są niewiele mówiącymi słowami „ofiary terroru” lub „ofiary faszyzmu”. Lata 70. i 80. są na ogół okresem milczenia i bezczynności, mimo że zachodni obywatele mogą już wtedy odwiedzać Polskę (choć nie bez trudów związanych z pozyskaniem wiz). Sytuacja zmienia się dopiero na przełomie lat 80. i 90., kiedy coraz więcej Ocalałych i ich rodzin przyjeżdża zobaczyć miejsca spoczynku ofiar. Od pierwszej dekady XXI w. praktyki pamięci o lokalnych Żydach są natomiast coraz częściej inicjowane przez lokalne stowarzyszenia – takie jak wspomniana Gmina Chrześcijańska z Nowego Żmigrodu.

Brzozów

W porównaniu do Hałbowa historia upamiętnienia Żydów z Brzozowa ilustruje inny – raczej wyjątkowy – schemat. Także tutaj centralną postacią jest Ocalały z KL Płaszów – Natan Weiss. W przeciwieństwie do Wohlmutha, o którym niewiele wiadomo, Weiss spisał swoje doświadczenia w formie wspomnień, wydanych najpierw po hebrajsku, a następnie po angielsku i po polsku⁴¹. Fragmenty dotyczące egzekucji brzozowskich Żydów są w nich jednak bardzo skromne, gdyż Weiss został wcześniej deportowany do Julagu II w Prokocimiu, skąd uciekł i trafił najpierw do krakowskiego getta, a następnie na roboty przymusowe w więzieniu przy ul. Montelupich. Dopiero stamtąd został zabrany do Płaszowa. W związku z likwidacją KL Płaszów został jesienią 1944 r. przewieziony do KL Auschwitz, następnie – po przejściu tzw. marszu śmierci – trafił do obozu Mittelbau-Dora, wyzwolenia zaś dożył już w Bergen-Belsen. Jego relacje o masowej egzekucji Żydów z Brzozowa pochodzą więc z drugiej ręki.

W Brzozowie znana jest łączna liczba ofiar: ok. 1,4 tys. osób, które przebywały w getcie przed jego likwidacją. Byli wśród nich Żydzi zarówno z Brzozowa, jak i z okolicznych miejscowości. Relacje – m.in. samego Weissa, Meiera Künstlera⁴² oraz Józefa Rogowskiego⁴³ – są

41 N. Weiss, *Pamiętnik...*

42 AŻIH, sygn. 301/1781/1, rel. M. Künstlera, 1946. 1.

43 AŻIH, sygn. 302/258...

zgodne co do faktu, że 10 sierpnia 1942 r. Niemcy kazali zgromadzić się przebywającym w getcie Żydom na stadionie sportowym w Brzozowie, skąd następnie transportowali ich ciężarówkami na skraj lasu „łazienki” na obrzeżach miasta. Stamtąd pędzono ich, już piechotą, na polanę, gdzie znajdowały się uprzednio wykopane przez junaków (*Baudienst*) doły i odbywała się egzekucja.

Niezgodności dotyczą natomiast liczby ofiar. Na tablicy informacyjnej przy pomniku w Brzozowie widnieje informacja o 1,4 tys. rozstrzelanych Żydów. Powiela ona prawdopodobnie dane publikowane przez Radę Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa, wedle których w lesie pod Brzozowem „hitlerowcy wymordowali 1400 Żydów [...] Oprawcy hitlerowscy spędzali ich do lasu i zmuszali do wykopania dołów na mogiły. Następnie wymordowali ich strzałami z karabinów maszynowych”⁴⁴. Niewiele w tym opisie jest prawdy: liczba 1,4 tys. ofiar jest – jak argumentuję poniżej – wątpliwa. Mogiły były wykopane przez junaków, którzy po wojnie sami to relacjonowali⁴⁵, a strzały oddawano – jak sugeruje cytowany wyżej opis Zofii Wójcik – raczej z broni krótkiej. Tak zresztą było też w innych miejscach, w których masowych rozstrzeliwań dokonywali gestapowcy, policjanci, żandarmi i pogranicznicy, podlegający komendanturze z Jasła.

Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego... sporządzony przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce podaje, że spośród 1,4 tys. ofiar brzozowskiego getta ok. 800 rozstrzelano „na przysiółku Karolówka”, czyli pod Dynowem⁴⁶. Dynów oddalony jest jednak o prawie 30 km od Brzozowa i trudno dopatrzeć się powodów, dla których Niemcy mieliby właśnie tam deportować Żydów z Brzozowa. Wprawdzie w Dynowie kończy się wąskotorowa linia kolejowa, którą można dojechać do Przeworska, a stamtąd – już pełnowymiarowymi torami – do Bełżca, ale w odległości ledwie 17 km od Brzozowa znajduje się stacja kolejowa we Wróbliku Szlacheckim (dawniej Rymanów) na trasie, o której wiadomo, że jeździły nią transporty do Bełżca. W samym Dynowie próżno szukać śladów egzekucji Żydów z Brzozowa. Na „przysiółku Karolówka” (który dziś jest ulicą o tej samej nazwie) znajdują się wprawdzie stary cmentarz żydowski i groby masowe Żydów z Dynowa, ale nic nie wskazuje na to, by spoczywali tam brzozowscy Żydzi.

W ankiecie Sądu Grodzkiego w Brzozowie z października 1945 r. widnieje natomiast informacja o 700 Żydach rozstrzelanych w lesie biskupim (czyli w „łazienkach”)⁴⁷. Czy zatem pozostali zostali deportowani? Hali-
na Kościńska przywołuje informację od Ocalałego Nathana Grünbauma:

44 *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa. Lata wojny 1939–1945*, wyd. 4, w oprac. Z. Czarnockiego i C. Czubryt-Borkowskiego, Warszawa 1988, s. 390.

45 BA, sygn. B162/6293...; AŻIH, sygn. 301/7164, rel. J. Rączki, 1993.

46 *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo krośnieńskie*, Warszawa 1983, s. 24.

47 AŻIH, sygn. 337/37, ankieta Sądu Grodzkiego w Brzozowie.

Mój kuzyn, Chaim Bank (Feingold) z Brzozowa (przeżył), będąc w przemyskim getcie, dostał od znajomego kartkę od siostry Salki, która ją wyrzuciła z wagonu pociągu stojącego na stacji w Przemyśle. Na kartce było napisane, że wiozą ich na wschód. Wymienia też, że w wagonie razem z nią jest matka Masia, brat Jasek i ciotka z córką (moja Matka i moja siostra) oraz cały szereg znajomych z Brzozowa. Kartkę z tą wiadomością Chaim przestał zaraz swojemu bratu Majerowi do obozu pracy w Płaszowie⁴⁸.

Po raz kolejny zatem trop prowadzi do Płaszowa. Na podstawie dostępnych źródeł nie rozstrzygniemy bezspornie, ile ofiar zostało rozstrzelanych w lesie „Łazienki”, ale transport do Bełżca (a nie do Dynowa) wydaje się prawdopodobny, zwłaszcza że taki schemat powtarzał się w wielu okolicznych miejscowościach latem 1942 r. Wątpliwości dotyczących egzekucji w Brzozowie jest więcej. Obecnie w lesie „Łazienki” znajdują się dwa pomniki – jeden przy drodze, drugi zaś na miejscu egzekucji (Ryc. 4, 5). O ile ten pierwszy ma charakter symboliczny – kształtem przypomina gwiazdę Dawida, widnieje na nim napis „1942–1962” (pierwsza data to rok egzekucji, druga zaś to rok odsłonięcia pomnika), a obok umieszczona jest ufundowana ze środków Unii Europejskiej tablica informacyjna – o tyle ten drugi jest zarówno pomnikiem, jak i mauzoleum. Pierwotna płyta betonowa, na której znajdował się ten sam lakoniczny napis „1942–1962”, została otoczona betonowym murkiem, na którym nadbudowane jest metalowe ogrodzenie oraz sześć kolumn, podpierających dach z niewielką kopułą. Już na pierwszy rzut oka widać, że konstrukcja ta była wielokrotnie rozbudowywana, ale z pewnością nie obejmuje całej powierzchni mogiły, gdyż w najszerszych miejscach mierzy 4,90 m × 4,10 m. Niezależnie od tego, czy ofiar było 1,4 tys. czy „tylko” 700, dół, w którym spoczywają, musi być większy – tym bardziej, że w kwestionariuszu o masowych egzekucjach i masowych grobach z 1947 r. czytamy, że miał 25 m długości i 3 m szerokości⁴⁹.

Inicjator pierwszego upamiętnienia – minimalistycznej betonowej płyty z dwiema datami rocznymi – Józef Rogowski wspominał:

Trzeba definitywnie oznaczyć miejsce zbrodni i oznaczyć przestrzeń mogiły. Zdania są podzielone. Komu zaufać? Bo przecież głos powinni tu mieć ludzie pamiętający i wiedzący coś o tej zbrodni. Ustala się miejsce, robotnicy rozpoczynają kopać pod nadzorem domorośłego kronikarza. Mimo woli przechodzi przez kręgosłup dreszcz. Mamy wydrzeć ziemi tajemnicę skrytą tu przez wiele lat, gdzie

48 Cyt. za H. Kościńską, *Żydzi w Brzozowie...*, s. 37.

49 Instytut Pamięci Narodowej (IPN), sygn. Rz 1/25, Dokumenty dotyczące rozstrzeliwań, wysiedleń, aresztowań i wywożenia do obozów koncentracyjnych i obozów pracy obywateli polskich przez okupacyjne władze niemieckie na terenie Rzeszowszczyzny. Kwestionariusz o egzekucjach masowych, 1947, k. 366.

nie ma już żadnych śladów, gdzie już do legendy przeszły zdarzenia i ludzie. Pod warstwą zaledwie 80 cm łopaty i szpadle natrafiają na warstwę wapna i itu, zazgrzytały łopaty o szkło. To faszki z monopolki, którą pokrzepiali się junacy z Arbeitdienstu. [...] Na centralnym miejscu polany za kilka dni zostanie położona kamienna płyta z odpowiednim napisem, który ma potomnym przywozдить na pamięć okropności wojny⁵⁰.

Z tego opisu wynika, że choć Rogowski prawdopodobnie ustalił granice mogiły, to płytę ułożył „na centralnym miejscu polany”. Autor wspomnień nie pisze jednak, co uczynił ze szczątkami, na które natrafił w trakcie prac. Nad wyraz skromny w swej treści napis mógł być zrozumiały wyłącznie dla odwiedzających, którzy wiedzieli, co wydarzyło się w tym miejscu dwadzieścia lat wcześniej. Nikomu innemu raczej nie przywozдить „na pamięć okropności wojny”. Dodatkowa tablica, informująca o tym, że w tym miejscu spoczywają „obywatele miasta Brzozowa pochodzenia żydowskiego – ofiary faszyzmu ostatniej wojny”, stanęła przy mogile dopiero w kolejnych latach⁵¹.

Uroczystościom odsłonięcia zainicjowanej przez Rogowskiego płyty towarzyszyła zorganizowana przez harcerzy wystawa polowa „Żydom polskim”⁵². Trzy lata później miejsce to objęte było I alertem ZHP, w trakcie którego harcerze zbierali informacje o miejscach walk i straceń⁵³. Z zebranych meldunków wynika, że zarówno świadkowie, których wystuchiwali harcerze, jak i oni sami doskonale zdawali sobie sprawę z faktu, że w mogile spoczywają Żydzi – w nieraz nieudolnych językowo wypracowaniach i opisach nie sposób wyczuć zaskoczenia bądź zaważania co do faktu, że jest to miejsce pamięci żydowskiej. Co ciekawe, na większości wykonanych przez harcerzy rysunków kształt pomnika przy drodze znacznie wyraźniej przypomina gwiazdę Dawida niż w rzeczywistości. Lokalna młodzież doskonale wiedziała, co upamiętnia ten symboliczny obelisk, co w realiach przemilczającej Zagładę Żydów polityki historycznej lat 60. jest warte odnotowania.

Z biegiem czasu płyta na mogile uzupełniana była o kolejne elementy: wspomnianą tablicę nazywającą ofiary „obywatelami miasta Brzozowa pochodzenia żydowskiego”, a także ogrodzenie. W 1979 r. Charles Bank – prawdopodobnie ten, który (jeszcze jako Chaim) otrzymał kartkę z transportu do Bełżca, którą przestał dalej bratu w Płaszowie – odwiedził Brzozów i zastał mogiłę w fatalnym stanie: „grób był częściowo rozkopany, a czaszki i kości męczenników były na powierzchni mogiły”. W związku ze sprofanowaniem grobu zażądał, aby ogrodzić go

50 AŻIH, sygn. 302/258..., s. 54–55.

51 Por. fotografia w zasobach GFHM, sygn. 43540 (271013), niedat.

52 Por. fotografia w zasobach Yad Vashem (YV), sygn. 4620/102, 1962.

53 Por. dokumentacja w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. GK 195/274, Główna Kwatera Związku Harcerstwa Polskiego, I Alert Naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego – „Harcerski zwiad wiosenny”, 1965.

Ryc. 4
Pomnik przy drodze
w Brzozowie, fot. Paweł
Maślowski



Ryc. 5
Masowa mogiła ofiar Zagłady
w Brzozowie, fot. Paweł
Maślowski



„żelaznym parkanem wysokości 1½ metra z ostrym zakończeniem”⁵⁴. Ostatecznie ogrodzenie powstało w 1982 r. – po interwencjach Banka w Biurze Opieki nad Grobami Obcokrajowców (BONGO). Wykonanie i koszty przejęło na siebie biuro Naczelnika Miasta i Gminy Brzozów, jednak ogrodzenie wyglądało inaczej, niż życzył sobie tego Bank: miało mniej więcej pół metra wysokości, ale bez ostrych zakończeń. Jego charakter był raczej ozdobny niż ochronny, jako że wkomponowane są w nie wzory sześcioramiennych gwiazd i kształty przypominające menorę. Zważywszy na fakt, że betonowy obrys pomnika z pewnością nie obejmuje całości mogiły, zabezpieczenie tylko tej części przed dewastacją byłoby bezcelowe. Granice dołu, w którym spoczywają szczątki, do dziś pozostają niewyznaczone.

54 AP Sanok, sygn. 60/412/0/298/, Urząd Miasta i Gminy w Brzozowie, 1944–1994, List Ch. Banka do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Brzozowie z 12 lutego 1980 r., k. 1.

Największej interwencji dokonał Weiss: z jego inicjatywy powstało sześć kolumn symbolizujących sześć milionów zamordowanych Żydów oraz zadaszenie i kopuła nad dotychczasową konstrukcją. Działanie Weissa miało jednak dalej idące konsekwencje niż sama tylko budowa oraz towarzysząca jej zakończeniu uroczystość, upamiętniająca wymordowanie brzozowskich Żydów. Między 1988 a 1991 r. Weiss wielokrotnie przyjeżdżał do Brzozowa; spotykając się z władzami miasta, wnioskował o pozwolenie na budowę. Spotykał się też z robotnikami, którzy przy niej pracowali⁵⁵. Aż do śmierci w 2017 r. odwiedzał rodzinne miasto regularnie, przywracając pamięć o Żydach z Brzozowa. Spotkania z Weissem i jego rodziną zaowocowały publikacjami i pracą edukacyjną brzozowskiej nauczycielki i późniejszej dyrektorki lokalnego muzeum, Haliny Kościńskiej. Obecnie mogiłą w Brzozowie zajmuje się m.in. Sylwia Wątróbska, którą również zainspirowały spotkania z Weissami. W 2022 r., z okazji 80. rocznicy mordu na Żydach z Brzozowa, poprosiła podkarpackiego artystę Arkadiusza Andrejkowa o upamiętnienie tego wydarzenia. Andrejkow wykonał trzy tzw. deskale – obrazy plenerowe namalowane na surowych deskach ze starej stodoły – przedstawiające kilka ofiar (Ryc. 6). Za wzór posłużyły mu zdjęcia brzozowskich Żydów sprzed likwidacji getta.

Trudności w ustaleniu choćby przybliżonej liczby ofiar w Brzozowie, niewiedza na temat rzeczywistych rozmiarów dołu, w którym spoczywają szczątki, a także budowa pierwszego pomnika z inicjatywy Polaka, który na początku lat 60. uzyskał poparcie władz dla swojego pomysłu, istotnie różnią Brzozów od Hałbowa. Oba miejsca mają jednak – podobnie jak dziesiątki podobnych mogił w południowo-wschodniej Polsce – bardzo złożoną historię, zarówno wojenną, jak i powojenną. Pomniki na mogiłach ofiar Holokaustu nie są statyczne. Charakteryzują się skomplikowanymi „biografiami”, które ilustrują dynamikę zainteresowania żydowską historią. Liczne remonty i przebudowy dokonywane były z różnych pobudek: czasem chodziło o zabezpieczenie miejsca przed dewastacją i desakralizacją, czasem o podszyty religią refleks dbania o miejsce spoczynku zmarłych, a czasem też o własny wizerunek – „żeby nie było wstydu przed przyjeżdżającymi tu obcokrajowcami”, jak powiedziała mi jedna z gminnych urzędniczek w regionie⁵⁶.

Podsumowanie: potencjał Muzeum KL Płaszów

Hałbów i Brzozów to tylko dwa z co najmniej kilkudziesięciu miejsc pamięci w nieodległej „orbicie” dawnego KL Płaszów i dzisiejszego Muzeum je upamiętniającego. Wśród innych miejsc, skąd pochodzili lub które kształtowali byli więźniowie KL Płaszów, są nie tylko masowe mogiły, lecz także getta czy obozy pracy. Bez ludzi, którzy przeżyli najpierw obóz w Płaszowie, a następnie transporty i pobyty w kolejnych obozach,

55 Por. N. Weiss, *Pamiętnik...*, passim.

56 MSW, wywiad z pracowniczką Urzędu Gminy w jednej z miejscowości powiatu krośnieńskiego, 5 lipca 2022 r., dziennik badawczy autorki.

Ryc. 6
Jeden z deskali Arkadiusza Andrejkowa (2022) znajdujący się przy ścieżce pomiędzy pomnikiem i masową mogiłą ofiar Zagłady w Brzozowie, fot. Magdalena Saryusz-Wolska



krajobraz pamięci w dzisiejszej południowo-wschodniej Polsce wyglądały zapewne inaczej. Pinkas Wohlmuth był po wojnie jedynym Żydem w Nowym Żmigrodzie. Komu innemu żmigrodzcy Żydzi na emigracji mieliby zlecić zabezpieczenie mogiły, gdyby jego nie było? Ocalali z Brzozowa nie otoczyli tamtejszej mogiły opieką. Zrobił to dopiero Józef Rogowski dwadzieścia lat po likwidacji brzozowskiego getta, ale bez interwencji Weissa w miejscu wymordowania Żydów z Brzozowa leżałaby tylko otoczona niskim ogrodzeniem betonowa płyta, nie byłoby cieszących się zainteresowaniem mieszkańców książek⁵⁷ ani inicjatyw Sylwii Wątróbskiej. Czy byłoby coś w zamian? Nie wiemy.

Nie wiemy też, ile jest w Polsce miejsc bezpośrednio związanych z Zagładą, które nie zostały upamiętnione, bo nikt nigdy nie zatroszczył się o to. Przykładem może być plac przed sądem grodzkim w Dukli, gdzie Niemcy rozstrzelali m.in. Karolinę (Helenę) Zajdel, Pawła (Władysława) Braję oraz ukrywanych przez nich Żydów. Żadnej informacji

57 Por. N. Weiss, *Pamiętnik...*; H. Kościńska, *Żydzi w Brzozowie...*

nie ma też na stacjach kolejowych w Targowiskach (dawniej Iwonicz) i Wróbliku Szlacheckim (dawniej Rymanów), skąd wywożono do Bełżca Żydów z Dukli, Iwonicza, Rymanowa i być może z Brzozowa. Takich miejsc są w Polsce zapewne tysiące. Wyłączenie ich z pamięci sprawia, że koncentruje się ona na dużych instytucjach, np. muzeach w byłych obozach: Auschwitz-Birkenau, na Majdanku, w Bełżcu, Sobiborze, a także w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Ten obraz nie do końca jednak odpowiada realiom Zagłady, która nie ograniczała się do dużych obozów i gett w największych miastach.

Stosunkowo nowe Muzeum KL Płaszów ma potencjał, by jeszcze zmienić ten stan rzeczy i pokazać rozproszenie Zagłady – przede wszystkim poprzez działania edukacyjne, wystawy czasowe czy kooperację z aktywistami w miastach i miasteczkach dawnego dystryktu krakowskiego Generalnego Gubernatorstwa. Podążenie tworzącymi sieć przestrzennymi tropami ofiar i ocalałych z Płaszowa pozwoliłoby zilustrować rozproszony krajobraz Zagłady. Nie mniej niż o krajobraz w czasie wojny chodzi także o krajobraz współczesny. Dzisiejsza pamięć o Zagładzie, skoncentrowana w miejscach „po” obozach⁵⁸, buduje obraz prześladowania Żydów w zamkniętych, otoczonych drutem kolczastym przestrzeniach, z dala od spojrzeń ich polskich sąsiadów. Tymczasem masowe mogiły, w których spoczywają szczątki tysięcy rozstrzelanych Żydów, pokazują, że Zagłada odbywała się pośród innych mieszkańców miast, miasteczek i wsi. W poetycki sposób zaświadcza o tym wakacyjne wspomnienie Mrożka.

Masowe mogiły unaoczniają coś jeszcze, a mianowicie, że w Polsce żyjemy wśród szczątków ofiar Zagłady. Napięcia, jakie występowały między zwolennikami zachowania parkowego charakteru terenu po obozie w Płaszowie a zwolennikami uznania jego cmentarnej natury mogą się w każdej chwili pojawić gdzie indziej, bo takich miejsc jest w Polsce bardzo wiele (choć większość jest oczywiście znacznie mniejsza niż teren byłego KL Płaszów). W Brzozowie widywałam spacerowiczów z psami. Mogiła w Hałbowie leży zaś przy popularnym szlaku turystycznym, a tamtejsza ławeczka bywa dla znużonych wędrowców miejscem odpoczynku i jedzenia kanapek. O konflikty nietrudno, ale doświadczenie Muzeum KL Płaszów może być pomocne w ich rozwiązywaniu. ■

58 Por. *Historia w przestrzeniach pamięci. Obozy – „miejsca po”* – muzea, pod red. T. Kranza, Lublin 2021.

Bibliografia

Materiały archiwalne

Archiwum autorki (MSW)

Rozmowa z właścicielką gospodarstwa agroturystycznego w regionie, 3 maja 2024, dziennik badawczy autorki.

Wywiad z mieszkańcem Nowego Żmigrodu, 9 czerwca 2024, osoba przeprowadzająca wywiad: Iwona Żuk.

Wywiad z pracowniczką Urzędu Gminy w jednej z miejscowości powiatu krośnieńskiego, 5 lipca 2022, dziennik badawczy autorki.

Archiwum Instytut Pamięci Narodowej (IPN)

GK 195/274, Główna Kwatera Związku Harcerstwa Polskiego, I Alert Naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego – „Harcerski zwiad wiosenny”, 1965.

Rz 1/25, Dokumenty dotyczące rozstrzeliwań, wysiedleń, aresztowań i wywożenia do obozów koncentracyjnych i obozów pracy obywateli polskich przez okupacyjne władze niemieckie na terenie Rzeszowszczyzny, 1946–1947.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie. Oddział w Sanoku (AP Sanok)

60/412/0/298/, Urząd Miasta i Gminy w Brzozowie, 1944–1994.

60/1192/0/0/1917–1918, Dokumentacja remontowa i korespondencja, 1964.

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)

301/1781/1, rel. Meiera Künstlera, 1946.

301/5460, rel. [brak imienia] Strycharza, niedat.

301/7164, rel. Jana Rączki, 1993.

302/258, Jacek Joterski (vel Józef Rogowski), Brzozów.

W XX-tą rocznicę wymordowania przez hitlerowskiego okupanta współobywateli Żydów, 1962.

337/37, ankieta Sądu Grodzkiego w Brzozowie.

337/38, kwestionariusz o egzekucjach masowych i grobach masowych, Hałbów, 1945.

Bundesarchiv Ludwigsburg (BA)

B162/2038, akta postępowań w sprawie morderstw na ludności żydowskiej w powiecie jasielskim, 1960–1986.

B162/6280, postępowanie przygotowawcze przeciwko Oskarowi Bäckerowi, t. 1, 1963–1985.

B162/6281, postępowanie przygotowawcze przeciwko Oskarowi Bäckerowi, t. 2, 1963–1985.

B162/6293, postępowanie przeciwko Hansowi-Wilhelmowi Bartschowi, 1967.

B162/18759, postępowanie przygotowawcze przeciwko Rolfowi D'Hereuse, 1977.

The Ghetto Fighters' House Museum (GFHM)

5626 (104/1), rel. Edyty Riemer, 1946.

43540 (27101), fotografia tablicy na mogile Żydów w Brzozowie, niedat.

Yad Vashem (YV)

4620/102, zdjęcie wystawy połowej „Żydom polskim” w Brzozowie, 1962.

Yahad – In Unum (YIU)

Wywiad nr 357, 22 czerwca 2014.

YIVO Institute for Jewish Research (YIVO)

YA-RG, f 8184/1–2 (Poland, Dukla), 1947.

Opracowania

Browning Christopher R., *Żywili ludzie – 101. Rezerwowi Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, przekład Piotr Budkiewicz, Poznań 2019.

Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski, pod redakcją Barbary Engelking i Jana Grabowskiego, Warszawa 2019.

Desbois Patrick, *The Holocaust by Bullets. A Priest's Journey to Uncover the Truth Behind the Murder of 1.5 Million Jews*, New York 2009.

Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945, vol. 2, edited by Geoffrey P. Megargee, Martin Dean and Melvin Hecker, Washington–Bloomington 2012.

Grabowski Jan, *Polacy, nic się nie stało! Polemiki z Zagładą w tle*, Kraków 2021.

Historia w przestrzeniach pamięci. Obozy – „miejsca po” – muzea, pod redakcją Tomasza Kranza, Lublin 2021.

Kalisz Michał, Rączy Elżbieta, *Dzieje społeczności żydowskiej powiatu gorlickiego podczas okupacji niemieckiej 1939–1945*, Rzeszów 2020.

Kończal Kornelia, *Miejsce pamięci*, [w:] *Modi Memorandi. Leksykon kultury pamięci*, pod redakcją Magdaleny Saryusz-Wolskiej i Roberta Traby, przy współpracy Joanny Kalickiej, Warszawa 2014, s. 229–234.

Kościńska Halina, *Żydzi w Brzozowie. Przyczynek do historii miasta*, Krosno–Brzozów 2023.

Libionka Dariusz, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 2017.

Mrozek Sławomir, *Uwagi osobiste*, Warszawa 2007.

Potocki Andrzej, *Żydzi rymanowscy*, Rzeszów 2018.

Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa. Lata wojny 1939–1945, wyd. 4, w opracowaniu Zygmunta Czarnockiego i Czesława Czubyrt-Borkowskiego, Warszawa 1988.

Rączy Elżbieta, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014.

Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo krośnieńskie, Warszawa 1983.

Reszka Piotr P., *Płuczki. Poszukiwacze żydowskiego złota*, Warszawa 2019.

Saryusz-Wolska Magdalena, *Microhistories of Memory. Remediating the Holocaust by Bullets in Postwar West Germany*, translated by Alexander Simmeth, London–New York 2023.

Schlögel Karl, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przekład Izabela Drozdowska-Broering i Łukasz Musiał, Poznań 2009.

Weiss Natan, *Pamiętnik po latach*, przekład Brygida Bryś, Krosno 2020.

Wieliczko Mieczysław, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1974.

Wierzchołska Agnieszka, *Wspomnienia i kamienie. Życie i śmierć polsko-żydowskiego miasta. Tarnów 1918–1956*, Kraków 2023.

Prasa

Mrozek Sławomir, *Wakacje. Felieton Sławomira Mrożka z cyklu „Uwagi osobiste”*, „Gazeta Wyborcza” 20.04.2001, nr 93, wersja on-line: <https://wyborcza.pl/7,75410,249802.html> (dostęp: 7.11.2024).

Źródła internetowe

Demnig Gunter, *Stolpersteine*, www.stolpersteine.eu (dostęp: 7.11.2024).

The Holocaust in the Shtetl of Zmigrod: The Monuments, www.shtetlinks.jewishgen.org/Zmigrod/Zmigroldholo.htm (dostęp: 8.11.2024).

A Memorial to the Brzozow Community (Brzozów, Poland), www.jewishgen.org/yizkor/brzozow/Brzozow.html (dostęp: 2.11.2024).

Sendyka Roma, *Holocaust by Bullets: Expanding the Field of Holocaust Art*, European Holocaust Research Infrastructure, <https://www.ehri-project.eu/holocaust-bullets> (dostęp: 29.09.2024).

Stowarzyszenie Gmina Chrześcijańska, www.gminachrzescjanska.pl/aktualnosci.html (dostęp: 29.09.2024).

Yad Vashem (YV), *The Central Database of Shoah Victims' Names*, www.collections.yadvashem.org/en/names (dostęp: 29.09.2024).



1942

1962